№ 7. 14 LUTY 1920 r. Rok II.



Cena Tygodnika kwartalnie 10 marek.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 1 mk.

KALENDARZYK.
14 S. Walentego
15 N. Faustjana
16 P. Juljanny P.
17 W. Konstancji, Al.
18 Ś. † Popielec Flaw.
19 C. Konrada p.
20 P. Leona, Nicefora

Składajcie pieniądze

na książeczkach Pocztowej Kasy Oszczędności.

W każdym urzędzie pocztowym można otrzymać bez kosztów książeczkę wkładkową Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie.

Na książeczkach tych składać można sumy już od 1 mk. w górę za oprocentowaniem 3 od sta. Pieniędzy na książeczce nie może zająć wierzyciel za długi, co jest bardzo ważne.

Kto więc posiada pieniądze, nie powinien przechowywać w domu, lecz złożyć je na książeczkę w najbliższym urzędzie pocztowym. Korzyści są tego oczywiste: chroni je przed złodziejem lub pożarem, a każdy urząd pocztowy w całem państwie wypłaci na taką książeczkę doraźnie mk. 50. — większą zaś sumę za poprzedniem wypowiedzeniem.

Kto ma korony, może je również złożyć, a przeliczą mu je zaraz na marki, według państwowego kursu 70 mk. za 100 koron.

Trzeba się z tem spieszyć, bo korona niedługo będzie miała wartość, wkrótce wycofają ją z obiegu i tak czy tak trzeba ją będzie z u rycia wydobyć i zmienić. Lepiej więc zrobić to zaraz.

Tak samo, gdy będą wycofane marki, a wprowadzone „złote", posiadacz książeczki P. K. O. może być spokojnym, bo mu przeliczą jego oszczędności z urzędu.

A ponieważ Państwo potrzebuje pieniędzy na szkoły, koleje, drogi etc., należy pomóc, skoro daje gwarancje zwrotu i oprocentowania.

We własnym zatem interesie obywateli, zapraszamy do składania grosza w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Dyrekcja P. K. O.

Podwyższenie płac nauczycieli i wpisów szkolnych.

Konferencja przedstawicieli Kół przełożonych szkół żeńskich i męskich, Związek rad opiekuńczych społecznych szkół średnich w Polsce oraz organizacji nauczycielskich polskich szkół średnich b. Kongresówki powzięła dnia 28 stycznia b. r. następującą uchwałę:

Wobec nagłego i niepomiernego podniesienia się cen wszelkich przedmiotów niezbędnych do życia i wywołanego przez to krytycznego położenia materjalnego nauczycielstwa, które pomimo nienormalnego przeciążenia pracą nie może zaspokoić najskromniejszych swych potrzeb życiowych, konferencja postanawia:

1. Normy w szkołach b. Kongresówki, obowiązujące od początku bieżącego roku szkolnego wedle uchwały z dnia 26 czerwca 1919 r., podwyższa się od 1 stycznia b. r. o 100 proc. Podwyższeniu ulegają zarówno płace za lekcje, jak za wychowawstwo, poprawianie ćwiczeń i t. p. Podwyżka ta stosuje się również do płac kierowników szkół, sekretarzy, pomocników administracyjnych i t. p.

2. Oprócz tego nauczyciele, kierownicy i funkcjonarjusze szkolni wymienieni wyżej będą pobierać dodatek do całkowitej nowej pensji w wysokości 10 proc., gdy utrzymują jedną lub dwoje dzieci, w wysokości 20 proc. gdy utrzymują więcej dzieci.

3. Z powodu znacznego zwiększenia się wydatków szkoły, kierownictwa szkół wprowadzają w drugiem półroczu dopłatę do wpisów szkolnych w wysokości następującej: od ucznia klasy wstępnej 205 mk., kl. I — IV 360 mk., kl. V — VIII 450 mk.

Ponadto konferencja zwróci się do rządu z przedstawieniem konieczności wyrównania deficytów, które powstaną w budżetach szkolnych wskutek zmiany norm płacy oraz powiększenia wszelkich wydatków szkoły.

Powyższą uchwałę, która obowiązuje wszystkich członków wyżej wspomnianych zrzeszeń, podpisali imieniem Koła przełożonych szkół męskich dyr. Kazimierz Kujawski, Koła przełożonych szkół żeńskich p. Halina Gepnerówna, Związku rad opiekuńczych szkół średnich w Polsce p. Władysław Piechowski, Warszawskiego zarządu okręgowego T. N. S. W. pan Eugenjusz Zdrojewski, Zarządu gł. Związku zawodowego naucz. polskich szkół śred. pan Henryk Raabe, Delegacji rad pedagogicznych polskich szkół średnich w Warszawie p. Stanisław Świetlicki.

Powyższe wzory płacy i wpisów obowiązują oczywiście tylko w szkołach prywatnych i społecznych.

Ze Świata.

Dług wojenny światowy wynosi 48 miljardów funtów szterlingów (1 funt szt. równał się przed wojną blisko 10 rb., a obecnie dosięga niemal 500 m.)

Belgja.

— Górnicy belgijscy przedłużą pracę, aby dopomóc robotnikom francuskim.

Anglja.

— Irlandja nie przestaje walczyć o swą niepodległość. Anglikom nie pozostaje nic, jak tylko ogłosić niepodległość powyższej krainy lub zdusić ruch irlandzki w morzu krwi.

Czechy.

— Watykan potępia kościół narodowy czeski, jaki się tam ostatnio zaczął tworzyć.

— Wybory do nowego czeskiego Zgromadzenia Narodowego (odpowiada naszemu Sejmowi) odbędą się w maju.

Szwajcarja.

— Rząd szwajcarski żąda od wszystkich państw wiecznej neutralności dla swego kraju.

Rosja.

— Pisma holenderskie opisują straszne sceny obecnych rządów bolszewickich w Kijowie. Wszystkie koszary zamieniono na więzienie, codziennie wiodą ludzi na stracenie.

— Kołczak będzie sądzony przez moskiewski sąd rewolucyjny.

— Na Krymie toczą się zacięte walki bolszewików z resztkami wojsk Denikina, któremi dowodzą oficerowie angielscy. W drodze na Kaukaz bolszewicy ponieśli klęskę i cofnęli się z powrotem przed Don.

— Granica fińsko-rosyjska została zamknięta w obawie przed dżumą.

Niemcy.

— W Niemczech panuje straszne wzburzenie z powodu żądań Koalicji wydania winowajców wojny. Sprawa stoi prawie że na ostrzu noża. Koalicja żąda stanowczo, a Niemcy uporczywie odmawiają. Niewiadomo jak się ta sprawa skończy.

Austrja.

— W Wiedniu odbyło się kilka zebrań, na których wypowiedziano się za przyłączeniem Austrji do Niemiec.

Turcja.

— Turcja pragnie wojny z Koalicją.

Ameryka Północna.

— Stany Zjednoczone zbroją się na morzu w dalszym ciągu.

Ameryka Południowa.

— Kolonja polska w Argentynie zamierza wznieść pomnik na uczcenie odrodzenia Polski.

JÓZEF KOBIERZYCKI.

Wspomnienia sędziego gminnego.

Smutne było przebudzenie prezesa. Ułożony na prędce akt oskarżenia za niedbalstwo i nadużycia leżał przed nim w kancelarji wraz z protokułem opisu akt zakwestjonowanych — lecz najważniejsze akta przepadły. Zebrany komplet wpadł w przerażenie i zamieszanie — wystosowano do rewidowanego sądu zapytanie, na które przyszła krótka odpowiedź, że, widać, zjazd zgubił w drodze akta, za co przecież sąd odpowiadać nie może. Zamiast oskarżać, trzeba było sprawę tuszować, by samym nie dostać się pod sąd za niedbalstwo — co też za poradą towarzysza prokuratora umiejętnie uczyniono — a lekkomyślny sędzia i jego pisarz, który wykradł zapakowane akta, wyszli bezkarnie z afery tem więcej, że wkrótce ogłoszono „najwyższy“ manifest i w ten sposób umorzono tego rodzaju sprawy. Miejsce gruboskórnego, lecz dobrodusznego Sołowjewa zajął w Kaliszu Sergjusz Liuk, człowiek europejskiego pokroju, wykształcony i zdolny cywilista, a sprawiedliwy i uczciwy sędzia. Podobno pochodził z żydów, choć z twarzy żyda nie przypominał. Człowiek dobrych form towarzyskich, którego dom w przeciwieństwie do domu Sołowjewa nie różnił się niczem od domów polskich, do stołu podawał lokaj we fraku, gospodarz i jego żona ludzie uprzejmi i gościnni, a ton domu i stołu pełen dobrego smaku i umiarkowania w potrawach i trunkach. Przy takim przewodniku Zjazd kaliski zyskał na opinji, a sprawy szły gładko i senat nie miał sposobności do kasowania wyroków. Wkrótce też zwrócono uwagę w sferach miarodajnych na osobę prezesa Liuka—i otrzymał on awans na vice-prezesa sądu okręgowego w Lublinie, prezesa sądu handlowego w Warszawie, tamże prezesa sądu okręgowego, a rewolucja zastała go na stanowisku starszego prezesa izby sądowej moskiewskiej. Krótki pobyt w Kaliszu zakłócił Liukowi niemiły stosunek z dodatkowym wówczas sędzią pokoju, Piotrem Pio

Australja.

— Australję (najodleglejsza część świata na południowy wschód Azji) nawiedził straszny huragan i uszkodził wiele miast.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Na wschód od Lepla wojska nasze rozbiły pułk bolszewicki. W drobnych utarczkach i wywiadach oddziałów naszych na poszczególnych odcinkach frontu wzięto jeńców i zadano nieprzyjacielowi straty. Poważniejszych walk nie było.

Polska u morza!

W środę, dnia 11 lutego wojska nasze dotarły w swym pochodzie do brzegów morza Baltyckiego, zająwszy miasto Puck. Marynarze obsadzili latarnie morskie i poszczególne punkty wybrzeża.

Bardzo uroczyste odbyło się powitanie morza, na które przybył gen. Haller, minister Wojciechowski, i 20 posłów sejmowych.

Na wybrzeżu morza wznosił się wysoki maszt. Dookoła tego masztu zebrali się chorążowie ze sztandarami pułkowymi. Pierwszy przemówił pod masztem gen. Haller, a następnie minister spraw wewnętrznych, Wojciechowski, poczem duchowni poświęcili polską banderę morską, którą wśród odgłosów salw powitalnych wyciągnięto na szczyt masztu. Wojska oddały honory, a kapele odegrały hymn narodowy. Chorążowie pochylili sztandary ku falom morskim i zanurzyli je zlekka na znak powitania morza polskiego przez polskie sztandary. Po zakończeniu tej uroczystości gen. Haller wraz z orszakiem udał się przed ołtarz polowy, gdzie dziekan polowy ks. Rydlewski odprawił mszę. W czasie mszy św. wojsko dało salwę, poczem od ołtarza przemówił w natchnionych słowach ks. kapelan Wrycza. Po kazaniu udano się ponownie nad morze. Tu gen. Haller rzucił w falę symboliczny pierścień na znak zaślubin Polski z morzem, poczem dokonano poświęcenia i wbicia w morze słupa pamiątkowego.

Z Sejmu.

W Sejmie nie powzięto ważniejszych uchwał. Utworzono sejmową komisję morską i uchwalono projekt rządowy budowy fortu na lewym brzegu Wisły oraz utworzenia stacji doświadczalno-naukowej i oceanologiczno-rybackiej.

— **Do Gdańska** przybyły silne oddziały angielskie, złożone przeważnie z Irlandczyków. Do portu przybywają ciągle okręty z towarami na jarmark, jaki się wkrótce rozpocznie.

Z powodu oswobodzenia Gdańska z niewoli niemieckiej „Dziennik Gdański" pisze:

„Dokonała się wielka rzecz: nie jesteśmy już poddanymi pruskimi. Padnijmy twarzą na ziemię, całując każdy jej skrawek, wolny od najeźdźcy! Niech biją dzwony w murach Warszawy, Krakowa, Poznania, Gniezna, Wilna i Lwowa! Jesteśmy wolni!"

— **W sprawie** pokoju z bolszewikami toczą się obrady zarówno w klubach sejmowych, jako też i w ważniejszych kołach dyplomatycznych. Narazie trudno jeszcze orzec, jaki obrót przyjmą rokowania z bolszewikami.

— **Nasze perspektywy militarne.** Z kół dobrze poinformowanych czerpiemy wiadomość, że optymizm co do dobrego wyniku dalszej ewentualnej wojny z wojskami czerwonemi jest zupełnie uzasadniony. Zarówno wyszkolenie, jak zaopatrzenie armji polskiej dają wszelkie gwarancje zwycięstw na polu bitwy.

— **W Gliwicach** i Rybniku na Górnym Śląsku, podczas zajmowania tych miejscowości przez wojska francuskie, wynikły niemiłe zajścia. W Gliwicach ludność niemiecka obrzuciła francuzów kamieniami, flaszkami i zaatakowała kijami. W Rybniku wskutek wywieszenia przez jednego z obywateli polskich chorągwi polskiej doszło do bójki.

— **W Orłowej** (na Śląsku Cieszyńskim) Czesi napadli na polski wiec plebiscytowy, aby go rozpędzić. Polała się krew. Wojsko francuskie odpędziło napastników.

— **Amerykański** Czerwony Krzyż założył w Wilnie szpital chirurgiczny, oparty na ostatnich doświadczeniach wojennych. Na czele szpitala stoi znany chirurg amerykański, major T. S. Black. Pomoc tego chirurga, jak i innych pracowników amerykańskich, nie pociąga za sobą żadnych kosztów, gdyż jest to pomoc narodu amerykańskiego w imieniu miłości bliźniego i uczuć humanitarnych.

— **Krajowa** Spółka Gorzelnicza (wykonawcy monopolu spirytusowego) ofiarowali na polski Czerwony Krzyż 100000 marek.

— **Na Kongresie** Robotniczym Narodowego Stronnictwa Robotników w Poznaniu dnia 1 i 2 tutego olbrzymia większość robotników oświadczyła się za połączeniem wszystkich grup i stronnictw narodowo-robotniczych w jedno wielkie stronnictwo wybitnie przeciwsocjalistyczne.

---

trowiczem Manaseinem. który czując „plecy" stryja ministra sprawiedliwości, tak starał się uprzykrzyć pobyt w Kaliszu Liukowi, że tenże skorzystał z pierwszej okazji, aby usunąć się, pozostawiając krzesło prezydjalne już awansowanemu na sędziego pokoju miasta Kalisza Manaseinowi. Ambitny i rządny zaszczytów Manasein zaledwo objął prezesurę, już zdążył się pogniewać z Michałem Daraganem, gubernatorem kaliskim i innymi—odtąd zaczęła się fala walki sądownictwa pokoju pod przewodem Manaseina z administracją. Trzeba trafu, że ja wówczas zacząłem się niepodobać władzom powiatowym z powodu trzymania się od nich zdaleka pod względem towarzyskim i meldowania prokuratorowi wykroczeń wójtów, pisarzy i strażników ziemskich, a zwłaszcza z powodu kontrolowania aresztów gminnych i składania raportów prokuratorowi o nadużyciach w gminach, co naruszało powagę figur, poobsadzanych za łapówkę przez naczelnika Boborykina.

Sposobność dla wyrażenia swego niezadowolenia z mej działalności znalazł gubernator Daragan w Sieradzu, gdzie spotkał mnie na ulicy i oświadczył mi przy inżynierze Oraczewskim, że jest ze mnie niezadowolony i postara się usunć mię z urzędu sędziego. Zajście opowiedziane w zjeździe postawiło odrazu po mej stronie prezesa Manaseina, który postanowił upokorzyć gubernatora i, gdy pomimo usilnej agitacji administracji i policji powiatowej przy wyborach nie przepadłem, a otrzymałem w trzech gminach większość — prezes Manasein, będąc w Petersburgu, opowiedział ministrowi pogróżkę gubernatora—i wbrew woli administracji nominacja dla mnie nadeszła. Niedość ina tem, chcąc jeszcze silniej utwierdzić moje stanowsko, zostałem przedstawiony do orderu, który wkrótce otrzymałem. Obok stron dodatnich, t. j. energicznej obrony przeciw mieszaniu się władz administracyjnych do „liberalstwujuszczich" podczas sądów — miał jednak Piotr Piotrowicz i strony ujemne, które z roku na rok się potęgowały. Był to człowiek natury hulaszczej, który

— **Anglicy** agitują w Gdańsku przeciw Polsce. (Mało im jeszcze, więc radziby i ten punkt morski pozyskać dla siebie).

— **W Gdańsku,** jak komunikuje ministerjum kolei żelaznych, czeka już na przywóz do Polski 30.000 wagonów bielutkiej, jak śnieg, mąki amerykańskiej, a drugie tyle ładują w portach amerykańskich również dla nas. (Nie damy się głodowi, byle tylko rząd postępował bezwzględnie z paskarzami).

— **Żołnierze - strzelcy** podhalańscy odebrali przemytnikom-żydom 6 miljonów koron, lejów i dolarów.

— **Jeden z Polaków** amerykańskich, który dotychczas nie ujawnił swego nazwiska, ofiarował 7 miljonów marek na budowę teatru Komedji Polskiej w miejsce spalonego Teatru Rozmaitości.

— **Cukier dla pszczół**. Sekcja Ogrodniczo-Pszczelarska Centralnego Związku Kółek Rolniczych zawiadamia pszczelarzy, że dla zorjentowania się w przypuszczalnej repartycji cukru dla pszczół na wiosenne podkarmienie konieczną jest wiadomość ile tego cukru pszczelarze potrzebują. Wobec tego Sekcja prosi pszczelarzy, potrzebujących cukru dla pszczół, ażeby w najbliższym czasie zwrócili się do najbliższych instytucji społecznych, jako też Stowarzyszeń Pszczelarskich, Związków Kółek Rolniczych, Kółek Rolniczych, Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych i t. p. z podaniem o cukier, wyszczególniajac ilość pni wogóle i ilość pni potrzebujących podkarmienia. Instytucje powyższe powinny przesłać natychmiast spis tych podań do Sekcji Ogrodniczo-Pszczelarskiej Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Warszawa, ul. Kopernika 30.

— **Uprawa roli**. Widząc w motorowej uprawie roli jedyny niemal ratunek rolnictwa naszego, grupa osób z pp. inżynierami Stulgińskim i Zaborowskim i vice-prezesem Związku Ziemian Kowerskim na czele organizują przy pomocy Wydziału Odbudowy przy Minister. rolnictwa 8-mio dniowe kursy dla motorowych (szoferów) ażeby, gdy z zagranicy nadejdą motory, każdy nabywca, lub grupy nabywców miały swoich ludzi do prowadzenia silnika (motoru) i orki wprawionych.

Pierwszy kurs dla 20 motorniczych odbędzie się w Warszawie od 20 lutego do 2 marca, drugi od 3 do 13 marca i trzeci od 14 do 24 marca.

Zapisy przyjmuje biuro Związku Ziemian (pokój 5, Kopernika 30, IV piętro). Podawać kandydatów zdolnych do tego fachu, najlepiej z pewnem przygotowaniem (kowali, mechaników, monterów i t. p.) mogą wszyscy członkowie Związku Ziemian, wszystkie organizacje rolnicze i firmy techniczne (te ostatnie z warunkiem, ze nauczony kandydat wyjedzie na wieś orać na sezon 1920 roku). Pierwszeństwo mają kandydaci przeznaczeni do pracy silnikami „Kultura“.

Kursy będą bezpłatne; kandydaci otrzymają mieszkanie, koszta podróży i utrzymania będą spłacać sami (lub wysyłający).

Po ukończeniu kursów otrzymają odpowiednie zaświadczenie. W czasie trwania kursów kandydat może być zdyskwalifikowany.

Kandydaci w przeddzień rozpoczęcia kursów mają się zgłosić o godz. 5 po poł. do biura Zwiazku Ziemian.

— **Rząd angielski** wysyła w ostatnich dniach znaczniejsze ilości zboża do Polski, które ma być przeznaczone przedewszystkiem dla robotników polskich w okręgach węglowych.

Przegląd rynkowy.

Towary łokciowe. Z Łodzi wysłano pierwszy transport płótna dla robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem. Wystarczy on dla 50.000 osób, licząc na osobę płótna za 400 mk. Pozatem zaczęto wydawać robotnikom po 2 koszule i parze kalesonów. Fabryka płótna w Widzewie pod Łodzią wypuściła do 15 stycznia r. b. na na rynek 10.000 sztuk płótna po 45 mk. za metr. na ogólną sumę 8 miljonów marek.

Skóra. Do Warszawy przybyła delegacja garbarzy z Wilna, którzy starają się o pozwolenie na przywóz z Włoch chemikalij garbarskich. Po uzyskaniu tego obiecują wnet uruchomić 38 garbarń skór twardych i 51 — miękkich i wysłać je do Polski, wskutek czego skóra znacznie stanieje.

Papier. W ostatnich dniach papier podrożał o 40 do 50%. Funt papieru drukarskiego kosztuje 7 do 8 mk., kancelaryjnego—10 do 12 mk., konceptowego—10 do 11 mk., albumowego — ryza 200 do 250 mk., pakowego pud — 150 do 250 mk. Przed wojną w Kongresówce było 10 wielkich papierni, w których 24 maszyny wyrabiały bibułkę, papier kacelaryjny, rotacyjny i tekturę. Obecnie jest 11 maszyn.

— **Na Polesiu** jeden z naszych żołnierzy ujął bolszewika, na którym zdobył dużą ilość złotych monet rosyjskich, francuskich, amerykańskich, japońskich i tureckich, a prócz tego mnóstwo złotych przedmiotów. Zdobycz tą odesłał żołnierz do komendy placu, która ją oszacowała na 200.000 marek.

---

przedstawiał typ prawdziwego „wielikorusa“, o których mówiono, że byli „pjanice - kartjożniki“ i t. d., a na płeć piękną mocno łakomi. Rewizje sądów pokoju i gminnych—to były tryumfalne przejażdżki jego po połowie guberni, w których urzędowe wizyty administracji, były jedynie przymusem dyktowane, gdy zabawy z sędziami po miastach i dworach należały do programu, a administracja z ukosa spoglądała na czwórki ziemiańskie, rozwożące sądowników w „różowych humorach“. Póki panowały prądy ugodowe ks. Imeretyńskiego, stanowisko Piotra Piotrowicza zdawało się silne, pomimo ustąpienia stryja ministra, w przyjazny stosunek z sędziami gminnymi natchnął ambitnego czynownika myślą, by przez sędziów gminnych złączyć dwa dotąd na krańcach stojące towarzystwa, t. j. polskie i ruskie. W tym też celu na przyjęciu u mnie podochocony zapytał znienacka, dlaczego my nie przyjmujemy ruskich wraz z ich żonami. Zapytanie było drażliwe, to też zapytałem go, czy mam szczerą prawdę odpowiedzieć i czy się nie obrazi, odrzekłem po zapewnieniu, że „tak długo, dopóki nie otrzymamy autonomji i równouprawnienia pod każdym względem—domy nasze dla rodzin rosjan nie będą stały otworem, bo to jest ostatni nasz szaniec narodowy, którego nie weźmiecie“. Zwarzyło to humory, lecz odtąd nikogo, zdaje się, nie nagabywał w tej kwestji. Nieprzyjemną chwilę przeżył tenże Manasein w Zjeździe kaliskim, podczas sądzenia sprawy pomiędzy dwoma sąsiadami, obywatelami ziemskimi, Piaskowskim i Truszkowskim z pod Złoczewa. Sprawa była zawiła, a zaciętość stron wielka, która doprowadziła do wezwania na świadka pana Michała Dobrowolskiego, ówczesnego właściciela Złoczewa. P. Michał Dobrowolski, syn polaka, b. dyrektora Komory w Wieruszowie, i moskiewki, jako taki był wyznania prawosławnego, choć miał się za polaka, słynął z dowcipu i dykteryjek, któremi sypał, jak z rękawa. Do odbioru przysięgi, jak zwykle wezwano popa, który odpowiednio przybrany odebrał od p. D. przysięgę i wygłosił doń

— **Biskup** kujawsko-kaliski, ks. Stanisław Żdzitowiecki zabronił surowo Duchowieństwu podwładnej mu djecezji wydawać nowożeńcom ,pozwolenia na nabycie większej ilości spirytusu na zaręczyny i wesela.

— **Confindencja**. W dniu 24 ub. m. podpisany został akt zawarcia spółki „Confidentia“, biura wywiadowczo-informacyjnego połączonych organizacji gospodarczych i banków.

Do spółki przystąpiły: Stow. Kupców Polskich, Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców., Centralne Tow. Rzemieślnicze, Kooperacja Rolna, Tow. Przemysłowców, Związek Ziemian, Bank Handlowy w Warszawie, Bank Tow. Spółdzielczych, Bank Ziemiański, Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Warsz., Warsz. Tow. Wzajem. Kredytu Hypot., Bank dla Handlu i Przemysłu.

Nowopowstałej instytucji życzymy owocnej pracy.

— **W twierdzy** Modlińskiej wykryto nadużycia. Jednego z wyższych urzędników wojskowych, p. Bronikowskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **Strajk** zecerów w Poznaniu zakończył się. Zecerzy otrzymali 45 procent podwyżki 1-go stycznia r. b. bez wynagrodzenia za czas strajku. Strajkujący mają być z powrotem przyjęci do pracy, tak zwani „łamistrajki“ nie mają być wydaleni.

Z ziemi Sieradzkiej.

Przegląd i pobór koni.

Dnia 1 marca r. b. rozpocznie się w pow. Sieradzkim przegląd i pobór koni na potrzeby wojska i trwać będzie do dnia 12 tegoż miesiąca. W obwieszczeniach Starostwa wyszczególniono punkty zborne, do których właściciele w wyżej wymienionym czasie mają sprowadzić wszystkie swoje konie od lat 3-ch. W tychże obwieszczeniach powiedziano, że za niedostawienie koni spotka każdego odpowiedzialność karna i że do końca przeglądu, t. j. do 13 marca, konie, objęte spisem, nie mogą być sprzedawane lub wyprowadzane za obręb pow. Sieradzkiego.

*

Z naszego miasta.

W dniu 5 lutego r. b. na posiedzeniu Rady Miejskiej wybrano p. Stanisława Henniga na burmistrza m. Sieradza. Były burmistrz, p. Kaczmarski powoli „ulotnił się“, zostawiając po sobie niezbyt miłe (?) wspomnienie. Nie miał u nas szczęścia! Ciężkie czasy, obce miasto, a pewno też i inne przyczyny złożyły się na jego niekorzyść. Sieradz po „doświadczeniach“ z obcym wybrał wreszcie burmistrza z pośród swoich obywateli. Nowy burmistrz, p. Stanisław Hennig zna dobrze tutejsze stosunki i bolączki, pokieruje więc chyba nawą miasta umiejętnie i trafnie, a nadewszystko gorliwie i sumiennie. Jak zapowiada w swojej odezwie do mieszkańców miasta, nie będzie się on powodował żadnymi względami partyjnymi, lecz dobro ogółu mieć będzie zawsze na celu, nawołuję przytem mieszkańców miasta do lojalności i posłuszeństwa względem władz, jakie reprezentuje. Daj Boże, aby praca nowego Burmistrza była owocną dla naszego grodu, aby uleczyła chorobliwy stan naszego miasta! W tej pracy życzymy mu: „Szczęść. Boże!“

* * *

Zebranie.

W niedzielę, dnia 8 lutego odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Narodowego Związku Robotników Chrześcijańskich w Sieradzu. Osią obrad było zapobieżenie obecnej drożyźnie, która w naszem mieście wzrosła już do szalonych rozmiarów.

Na zebraniu tem uchwalono następującą rezolucję i wysłano do Marszałka Sejmu:

Żebrani w dn. 8 lutego 1920 r. na ogólnem nadzwyczajnem zebraniu członkowie Narodowego Związku Robotników Chrześcijańskich w Sieradzu, liczący obecnie 1800 rodzin, żądamy:

1) Zabronienia wywozu nierogacizny i bydła z pow. Sieradzkiego przez handlarzy, mających pozwolenia wprost od Ministerstwa, na skutek czego ceny wzrastają z każdym dniem;
2) Przyznania nam węgla, ewentualnie drzewa na opał;
3) Wydania cen maksymalych na artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby, zwłaszcza na kartofle.

Wreszcie uchwalono zwrócić się z apelem do wszystkich zamożniejszych członków Związku o powiększenie swych udziałów lub udzielenie pożyczki, gdyż obecnie potrzeba na zakupy znacznych sum pieniężnych. A dobrze byłoby zakupić teraz większy zapas artykułów pierwszej potrzeby (dobra jest do tego sposobność i na jarmarku w Gdańsku), aby wytrzymać na przednówku grożący nam kryzys żywnościowy i tem uchronić biedną ludność miejską od „głodówki“.

---

zwykłą przemowę o ważności takowej, co dokonawszy, zasiadł, aby czekać następnej sprawy wśród licznie zgromadzonych mecenasów kaliskich i tłumnej za kratą publiczności. Gdy formalności stało się zadość —zapytuje prezes Manasein p. D., co mu wiadomo w tej sprawie, na co tenże odpowiada z uśmiechem: „Mnie izwiestno... ale pan prezes pozwoli, że będę mówił po polsku, bo ja po rosyjsku „wysłowić“ się nie umiem“. „Wy nie znajetie?“—„Nie, nie umiem“. —„Tak, pożałujsta, goworitie, po polski, a pierewodczik pierewoditie“, kończy oburzony prezes. Trzeba było widzieć twarze popa, towarzysza prokuratora, sędziego pokoju i prezesa po takiem przemówieniu, natomiast wśród publiczności na sali wybuchł głośny śmiech, któremu wtórowali, włożywszy nosy w akta, mecenasi kaliscy i piszący te słowa. Gniewnemu oburzeniu dał dopiero upust prezes, znalazłszy się w pokoju narad, które musiałem wysłuchać i gdzie posypały się na p. D. gromy, że on polak pomiędzy polakami, a rosjanin z ruskimi i t. d., bo prezes znał doskonale p. D. i wiedział, że mówi po rosyjsku, jak rodowity moskal. Widząc hulaszcze życie, zaczął w końcu Manasein pożyczać od sędziów „na wieczne nie—oddanie“, a podobno i za nominację na pisarzy sądowych i adwokatów prywatnych zaczęły kapać do jego kieszeni datki, że zaś tak prawdopodobnie było, dowodem egzamin pewnego kandydata na adwokata, któremu—gdym na serjo począł dawać pytania z dziedziny spraw działowych, t. j. najtrudniejszych — w końcu począł sam pomagać, a mnie dał wymówkę, na co odrzekłem, że egzamin traktuje na serjo, jako rzecz poważną. Odtąd oziąbł nasz stosunek—Manasein wkrótce dostał tranzlokację do Płocka, gdzie wsławił się, jako zajadły polakożerca podczas wprowadzania języka polskiego do sądów gminnych w r. 1905. Nie pomogły mu jednak zabiegi rusyfikacyjne i oddanie pod sąd wszystkich sędziow gminnych swego okręgu—i skończył swą karjerę, jako adwokat przysięgły, zmuszony do podania się do dymisji z prezesury. (d. c. n.)

Wiec.

W Sieradzu dnia 8 lutego r. b. „towarzysze“ miejscowi zwołali wiec i urządzili pochód przez miasto, żądając pokoju z bolszewją.

* * *

Ze Związku Restauratorów.

Związek Restauratorów ziemi Sieradzkiej zakupił i sprowadził z Gniezna z firmy Kasprowicza wagon słodkich wódek w 19 gatunkach (około 8000 butelek).

* * *

Bieżące.

Dnia 6 lutego r. b. odbyło się w Sieradzu w kościele farnym nabożeństwo z okazji odzyskania przez Polskę wybrzeża morskiego.

Żałować tylko wypada, że w naszem mieście tak głucho przebrzmiewa ta chwila dla nas historyczna, że nawet odczytu żadne z miejscowych towarzystw na ten temat nie urządziło.

Ciężkie warunki i pogoń za chlebem zagłuszają doniosłość chwili, ale zawsze...

* * *

List żołnierza.

Do Oddziału Miejscowego Czerw. Krzyża, na ręce p. Radońskiej przyszedł list od żołnierza z 29 p.p. Strzelców Kaniowskich, w którym prosi o trochę ciepłej bielizny, gdyż jest sierotą. Wysyłając paczki do pułku 29 na święta — dla niego wysłaną została paczka z bielizną i w niej list i 10 marek od panienek Zembrzuskich w Dębołęce. Obecnie przyszła od niego odpowiedź, którą poniżej podajemy dosłownie:

„Wielmożne Panienki w Dębołęce! Spieszę donieść Paniom, że paczkę dziś odebrałem, za którą składam z głębi serca staro-polskie: „Bóg zapłać“. Podaję, co w paczce się znajdowało: koszula, kalesony, skarpetki, szal, chleb, papierosy, cukier, piernik i 2 koperty, list i 10 marek. Niezmiernie się ucieszyłem po otrzymaniu paczki, a przeważnie z bieizny, która była mi bardzo potrzebną, i ślicznie dziękuje za chleb i papierosy. Dziś miałem z kolegami wyborowe śniadanie. Spodziewam się, że paczka była wysłana przed świętami, a dopiero przyszła dziś —to jest 20 stycznia. Proszę Wielmożne Panienki bardzo, my 1-go lutego wyjeżdżamy na odpoczynek do Wilna, to prosiłbym bardzo Wielmożne Panienki, by były tak łaskawe i możebym mógł dostać jakie buciki; ja mam, ale bardzo podarte i nie spodziewam się tak prędko dostać: to też udaje się z prośbą do Wielmożnych Panienek, i ze łzami w oczach proszę, by nie odmówiły mojej prośbie; miasto jest duże, a ja biedny. Jako żołnierz — chciałbym przyzwoicie wyglądać, a ja biedny sierota nie mam gdzie się udać, by mnie kto mógł wspomóc, bardzo przepraszam, że się ośmielam pisać te kilka słów, ale serce moje czuje, że prośba ma będzie wysłuchaną—numer bucików jest 28. Jeszcze raz proszę Wielmożne Panienki, bo byliśmy na froncie 5 miesięcy i stale na froncie — aż nareszcie, Bogu dzieki, będziemy mieli trochę odpoczynku. Święta miałem niezbyt wesołe, gdyż były przez 2 dni świąt bitwy, ale ze stratą dla Bolszewików. Kreślę się w rowach strzeleckich—Polski żołnierz, Konstanty Krzymiński“.

Przyp. Redakcji. Sądzimy, że nietylko panny Zembrzuskie, ale i inne panienki z ziemianek chętnie obdarują niejednego żołnierza, walczącego na froncie.

* * *

Z Kobierzycka, gm. Wróblew.

W myśl odezw Polskiego Tow. Czerw. Krzyża, zapowiadających w pierwszych dniach lutego kwesty na rzecz Czerwonego Krzyża, istniejący w naszej wsi „Związek Młodzieży“ zajął się natychmiast zbieraniem ofiar na ten cel—i w dniu 1 lutego kwestarki: Eugenja Dawidzka, Helena Nowetówna i Marja Palusiakówna uzbierały w samej tylko wsi Kobierzycko 204 mk. 10 fen. Suma to niewielka, ale przykład zacny, bo gdyby w każdej wsi zajął się ktoś kwestowaniem, to z całego powiatu moglibyśmy zebrać sumy olbrzymie. Oby więcej było u nas takiej młodzieży wiejskiej, chętnej nieco pomóc naszym żołnierzom na froncie i ratować ich w szpitalach. Niestety, są okolice, gdzie bez echa przebrzmiały nawoływania do składania ofiar na cel Polskiego Tow. Czerw. Krzyża. Niepodobna, aby się znalazło więcej takich, co zechcą umieścić w „Ziemi Sieradzkiej“ wzmiankę: czy w swej wsi lub okolicy coś zrobili dla naszych żołnierzy na froncie. K.

* * *

Z Nowej Wsi, gm. Brzeźnio.

Dnia 8 lutego 1920 r. za staraniem miejscowej nauczycielki, K. Narowskiej odbyło się u nas przedstawienie amatorskie „Flisacy“. Reżyserowała p. Narowska. Wykonanie ról przez młodzież grającą wypadło naogół dobrze. Z wyróżnieniem grali J. Kłos, E. Górecki, S. Szymański, M. Bak i B. Bak.

Z bólem zaznaczam, że sfera ziemiańska, chociaż zaproszona, na przedstawienie nie przybyła.

Po przedstawieniu młodzież bawiła się przyzwoicie do godziny drugiej w nocy.

Ireneusz Żarnecki.

* * *

Nafta zamarza?

Jakie „wyższe“ kombinacje fizyko-chemiczno-matematyczne są urządzane w dziedzinie zagadnień ciężaru gatunkowego cieczy? Brałem kilka (10) klg. nafty w dniu 28 stycznia r. b. w składzie Centrali na szosie Kaliskiej. Przybywszy z ową naftą—płynem na te czasy bardzo cennym — do domu, zauważyłem — dzięki tęgiemu mrozowi tego dnia — na dnie bańki szklanej duży krąg lodowy, stanowiący conajmniej 10 część kupionego płynu. W umyśle moim zrodziły się wątpliwości co do pewnika posiadanych dotąd wiadomości przyrodniczych — czyżby to olej skalny zamarzał w naszym klimacie — bardzobym pragnął, by wszechwładna Centrala wyjaśniła nam ten szczególny przypadek — jak się zachowują niższe warstwy olejów skalnych, gdy się dostają w sferę działania funkcjonarjuszy składów Centrali? Gdyby nie figlarz-mróz, nie powstałoby to zagadnienie; szkoda tylko, że z powodu odwilży, ów corpus delicti przybrał inną z trzech postaci wody. Sadziłem dotąd naiwnie: że podobne praktyki trafiają się tylko w żydowskich sklepikach—ale i nasza Centrala w dziedzinie mieszanin chce dzierżyć prym. Chyba, że to jeszcze z Borysławia datuje się ten sojusz płynny przy wytryskach ropy... Ku zbudowaniu mojemu i zaspokojeniu ciekawości nietylko mojej — ale i wielu innych — co podziwiali to zjawisko, prosiłbym o publiczne wyjaśnienie tych prób i doświadczeń z naftą na kupujących i konsumentach, których krzywdę mróz ujawnił. Ja zaś będę prowadził badania dalej... w lampie, gdy dobiorę się dna bańki. Jednem słowem eksperymenty zobopólne. Stanislaw Zieliński z Małkowa.

* * *

Wypadki.

W dniu 10 lutego r. b. o godzinie 9 wieczorem funkcjonarjusze policji miejscowej: Szymon Jagiełło i Franciszek Grzywacz ujęli mieszkańca m. Błaszek, Szmula Sztajera, który przewoził w stronę Niemiec 9168 marek w monecie srebrnej, wagi około 3-ech pudów. Ujęty Sztajer ofiarował policjantom po 1000 mk. srebrem łapówki; po odrzuceniu jednak propo-

zycji przez policjantów, ofiarował połowę skonfiskowanej sumy, lecz i to nie pomogło: Sztajer przyprowadzony został do Komendy Policji w Sieradzu, gdzie sporządzono odnośny protokuł, pieniądze zaś przesłano do kasy powiatowej, a winnego oddano do rozporządzenia Sędziego Śledczego.

W tych dniach ujęty został przez przodownika policji, W. Malisza niebezpieczny bandyta, Szczepan Grabowski, który uczestniczył w kilku napadach bandyckich w powiecie Sieradzkim, a ostatnio w Warcie strzelał do funkcjonarjuszów policji. Bandytę osadzono w więzieniu do rozporządzenia Sądu Doraźnego.

* * *

Ze Straży Ogniowej w Sieradzu.

Załączając przy niniejszem 1274 mk. 67 fen., jako połowę czystego zysku, osiągniętego z urządzonej, przez Orkiestrę Sieradzkiej Straży Ogniowej w dniu 27 grudnia r. u., zabawy, Zarząd Straży, w myśl protokułu z dnia 10 stycznia r. b., uprzejmie prosi Sz. Redakcję o przekazanie tych pieniędzy Komitetowi Opieki nad Żołnierzem Polskim z nadmienieniem, iż ofiara ta służyć ma wyłącznie na bieliznę dla biednych żołnierzy Sieradzan, znajdujących się w 29 pułku piechoty, ew. w 3 kompanji.

Jednocześnie prosimy Sz. Redakcję o umieszczenie w swem piśmie następującego sprawozdania:

„W dniu 27 grudnia 1919 roku Orkiestra Straży Oniowej w Sieradzu urządziła zabawę na zasilenie wyczerpanych funduszów Orkiestry, ofiarowując połowę czystego zysku na ciepłą odzież dla żołnierza polskiago".

Wpływ wynosił:

z wejścia, po 6 mk. od osoby	960	mk.	— fen.
z bufetu	4580	„	50 „
za zwrócone pozostałości z bufetu	475	„	50 „
z licytacji amerykańskiej za 1 tort	69	„	— „
Razem przychodu brutto	6085	mk.	— fen.

Rozchód:

urządzenie bufetu	3233	mk.	66 fen.
afisze, bony, papier	105	„	— „
wynajęcie sali teatralnej	50	„	— „
za stłuczone szkło	29	„	— „
służbie i inne wydatki	118	„	— „
Razem rozchodu	3535	mk.	66 fen.

Czystego zysku osiągnięto 2549 mk. 34 fen.

W myśl postanowienia Zarząd Straży zysk ten rozdzielił na 2 równe części, po 1274 mk. 67 f., przeznaczając jedną połowę na ciepłą odzież dla Żołnierza Polskiego, drugą zaś na cele Orkiestry.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do urządzenia i uświetnienia tej zabawy, Zarząd Straży składa staropolskie „Bóg zapłać".

* * *

Przedstawienie.

Znane naszym Sieradzanom Towarzystwo „Dźwignia", zgrupowawszy chętnych b. swoich członków, „dźwiga" się na nowo i urządza w niedzielę, dnia 15 b. m. przedstawienie, na program którego złożą się śpiewy chóralne i 2 jednoaktowe komedyjki: „Kajcio" i „Nieboszczyk z przypadku". Całkowity zysk przeznacza się na budowę floty polskiej. Sądzić należy, iż tak wspaniały cel będzie przyjęty przez ogół przychylnie i zapewni powodzenie przedstawieniu.

* * *

Z kinematografu.

Sztuka kinematograficzna w naszem mieście, zdawało się, podupadła zupełnie z powodu braku prądu elektrycznego. Tymczasem zaś od tygodnia już, pomimo bezczynności (bardzo przykrej dla mieszkańców) elektrowni, odbywają się i to wspaniałe przedstawienia kinematograficzne. Kino „Luna" istnieje w dalszym ciągu, tylko już należy do innego właściciela p. Władysława Jasińskiego, który sprowadził motor, specjalne i pierwszorzędne obrazy kinematograficzne i rzeczywiście postawił ów sposób rozrywki na wysokości swego zadania.

* * *

Z Łasku.

Do p. prez. ministrów nadeszła z Łasku następująca depesza: W momencie odzyskania kolebki narodu naszego i powrotu do własnego wybrzeża morskiego sejmik pow. Łaskiego na posiedzeniu w dniu 3 lutego wyraża głęboką radość i usiłowania ku całkowitemu złączeniu ziem ojczystych i ofiaruje na stworzenia floty polskiej 50.000 mk. Przew. Sejmiku, starosta Słupczyński.

P. prez. ministrów odpowiedział, jak następuje. Starosta Słupczyński, Łask. Imieniem rządu Rzeczypospolitej Polskiej wyrażam Sejmikowi Łaskiemu serdeczne podziękowanie za słowa radości, które napełnia cały naród w tych podniosłych chwilach łączenia się naszego Pomorza z Macierzą oraz za hojny dar na flotę polską, ten tak trafny i naśladowania godny sposób uczczenia wielkiego. Prezes Ministrów Skulski.

* * *

Projekty obywatela z Wielunia.

I dobrze, że sprawę budowy kolei Sieradz — Wieluń odłożono, a to ze względu na obecne zajmowanie obszarów, należących do Polski. Naprzykład sieci kolejowe w południowo-zachodniej części b. Kongresówki musimy budować, dostosowując się do daleko więcej rozgałęzionych sieci w Poznańkiem i na Śląsku. Otóż czyby nie lepiej było (w miejsce kolei Sieradz — Wieluń — Częstochowa) przedłużyć kolej Granica — Częstochowa — Krzepice — Wieluń — Lututów — Złoczew — Widawa — Łask południowy i do Łodzi. Dalej ze zwróconego nam Kępna przedłużyć przez Wieruszów — Wieluń — Osjaków — Bełchatów do Piotrkowa, a następnie przez Opoczno do Radomia.

W ten sposób Łódź otrzymałaby bezpośrednie połączenie z Krakowem, a Piotrków — z Wrocławiem.

Wartoby o budowie jakiej kolei w tym rejonie nareszcie pomyśleć i połączyć tę część (Wieluń) odciętą od świata.

Wszak byłaby już praca dla robotnika polskiego, który przed strachem śmierci głodowej zmuszony jest wyjeżdżać z kraju. Elbe.

* * *

Regulamin gimnazjum w Sieradzu.

Wobec tego, że rodzice i opiekunowie tłomaczą się niewiadomością przepisów szkolnych, podaję do wiadomości osób zainteresowanych **regulamin**, obowiązujący młodzież kształcącą się w gimnazjum filologicznem (koedukacyjnem) w Sieradzu.

1) Na ulicy młodzież powinna zachowywać się z godnością, aby nie kompromitować zakładu naukowego.
2) Przebywanie młodzieży na ulicy po godzinie 8-ej wieczorem jest zabronione.
3) Uczęszczanie przez młodzież na wiece, do kinematografu, na przedstawienia teatralne i na zabawy publiczne jest wzbronione.
4) W niedziele i święta młodzież, zaopatrzona w książki do nabożeństwa, obowiązana jest wspólnie uczęszczać do kościoła.
5) Młodzież obowiązana mieć przy sobie matrykuły i okazywać takowe na każde żądanie nau-

czycieli, władz urzędowych i przedstawicieli opieki rodzicielskiej.

6) Wyjazd podczas zajęć szkolnych bez zezwolenia dyrekcji jest niedozwolony.

7) Zabrania się spacerów uczniów z uczennicami.

Niewypełnienie powyższych punktów pociąga za sobą kary, przewidziane przez regulamin szkolny aż do wydalenia włącznie.

Dyrekcja gimnazjum prosi rodziców i opiekunów młodzieży o jaknajczęstsze komunikowanie się ze **szkołą** celem otrzymywania informacji o postępach i sprawowaniu się uczniów.

W razie nieobecności w szkole ucznia lub uczennicy, trwającej więcej niż 2 dni, rodzice i opiekunowie obowiązani są piśmiennie zawiadomić szkołę o przyczynach nieobecności.

W razie choroby zaraźliwej zawiadomienie to winno być nadesłane natychmiast.

Dyrektor szkoły A. **Kwiatkowski**.

* *

Z parafji Brzeźnio do Czerwonego Krzyża złożyli, jako członkowie w markach:

Ks. Lutoborski 20, ks. Nowak Edm. 20, Jan Pustelnik z Krzaków 6, Stefan Pokraka z Przedgórza 2, Michalina Góralczyk z Bronisławowa 6, Czesław Chrabelski z Krzaków 10, Jadwiga Rembowska z Nowej Wsi 20, Teodozjuszowa Rembowska z Nowej Wsi 20, Kostera z Pustelnika 20, Edm. Przeor z Pustelnika 10, z Bronisławowa: Chuderski Józef 10, Chudzica Piotr 10, Słowińska Marjanna 10, Musialski Stanisław 20, Machała Marcin 10, Brzeczek Roch 8, Gołanoska Barbara 10, Polyrała Wojciech 10, Maciej Zawoda z Stefanowa Ruszk. 10, z Ostrowa: Jerzy Doruchowski 20, Józef Cieślak 6, Tomasz Grzelczyk 7, Jan Łuczak z Brzeźnia 20, z Nowej Wsi: Walenty Kamiński 10, Teodozjusz Rembowski 40, z Krzaków: Władysław Bartosik 6, Stanisław Pustelnik 6, Antoni Kałuziński 10, z Przegórza: Jadwiga Pokraka 6, Ignacy Pawlak 20, Mateusz Kowalczyk 10, Henryk Proszewski z Tumidaja 20, z Wilczyńca: Antonina Owczarek 6, Piotr Królak 6, Antonina Piaskowska z Barczewa 10, ze Stefanowa Barczewskiego: Michał Barliński 7, Franciszek Stanis 6.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w swem poczytnem piśmie mojego listu:

Przed kilkunastu dniami wynająłem mieszkanie od jednego z obywateli naszego miasta, p. K-a przy ul. Warszawskiej. Z radości ubawiłem się nawet z nim, straciwszy do 200 mk., i dałem zgóry 500 mk. zadatku na cały rok. Sprawa została załatwiona jaknajlepiej — niestety, na 3-ci dzień, gdym poszedł do owego gospodarza, dowiedziałem się, że moje mieszkanie bierze żyd. P. K-a ruszył ramionami i oddał mi zadatek. Nie wiem, jak nazwać takie postępowanie obywatela-polaka, jaki honor jest takiego człowieka, skoro słowo jego jest zmienne... A gdy wejrzymy w listę jego lokatorów, to zobaczymy, że wszystkie mieszkania niedługo zajmą żydzi. Żydowski gospodarz! Możnaby do niego zastosować polskie przysłowie: „Kto się nauczył w czyje konie jeździć, to on zawsze nim zostanie".

Może ten list publiczny pobudzi p. K-ę do innego postępowania, a i innych gospodarzy uchroni od podobnego napiętnowania.

Wacław Janczar.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.